

## PROBLEMY BEZPIECZEŃSTWA II RZECZYPOSPOLITEJ. KONCEPCJE POLSKIE A REALIA GEOPOLITYCZNE (1919–1932)

 <http://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

**Marek Kornat**

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie

### ABSTRACT

#### SECURITY OF THE SECOND POLISH REPUBLIC: POLISH IDEAS AND GEOPOLITICAL REALITIES (1919–1932)

The aim of the paper is to provide a critical perspective on the concepts of the international security of Poland as defined by the policy makers responsible for the international policy in 1918–1932, that is, before Józef Beck became the Minister of Foreign Affairs, which gave rise to the doctrine of balance between Germany and the Soviet Union. The author's main conclusion is that the attempts to provide the Polish state with real “material” security in the reality of unstable international order were like squaring the circle. The hopes for alliance with the victorious superpowers of the Entente were not fulfilled because the United States had returned to isolationism and Great Britain did not give any guarantees to any state of continental Europe except France in Locarno. The multilateralism offered by the League of Nations did not yield any fruit because the idea of the collective security turned out to be an illusion. Both the Central-European Bloc and the Intermarium project were merely theoretical concepts. Basically, it is impossible for a historian to provide an *ex post* outline of a convincing alternative to the activities of Polish diplomacy in relation to those of which we know, no matter how critical their assessment of those actions would be.

**Keywords:** Poland 1918–1939, Versailles Order, international security, diplomacy.

**Słowa kluczowe:** Polska 1918–1939, ład wersalski, bezpieczeństwo międzynarodowe, dyplomacja.

Odrodzenie państwa polskiego było wielkim i pomyślnym przewrotem w dziejach naszego narodu, który przetrwał niewolę, nie utraciwszy wiary w odzyskanie niepodległości<sup>1</sup>. Udało się uzyskać satysfakcjonujące granice, przegrywając jedynie

---

<sup>1</sup> Polacy byli największym w Europie narodem pozbawionym własnego państwa. Geograf Eugeniusz Romer w broszurze *Polska i Polacy* (Kraków 1916) stwierdził, że było ich minimum 24 mln,

dyplomatyczną walkę o Śląsk Cieszyński i Gdańsk, który stał się wolnym miastem. Powrót państwa polskiego do społeczności międzynarodowej dokonał się jednak w niezmiernie niestabilnym systemie międzynarodowym. O słabości ładu wersalskiego wypowiedziano już nader wiele trafnych refleksji<sup>2</sup>. Niekorzystne położenie geopolityczne państwa sprawiało, że walka o bezpieczeństwo Polski była prawdziwą kwadraturą koła. Od chwili ustalenia granic państwa w roku 1921 rząd Rzeczypospolitej prowadził pokojową politykę w myśl obrony terytorialnego *status quo*. Zdobywanie dla Polski bezpieczeństwa usiłowano realizować na dwa sposoby: (1) przez powiększanie sił własnych i (2) na drodze sojuszów obronnych. Niniejsze studium jest próbą streszczenia tych wysiłków z punktu widzenia ich konceptualizacji w polityce zagranicznej, oczywiście w ujęciu najwyższych czynników rządzących. O polskiej polityce zagranicznej lat 1921–1939 powiedziano już tak wiele, że samo omówienie historiografii na temat byłoby zagadnieniem na obszerny referat, częściowo polemiczny, w jakiejś mierze afirmujący dotychczasowe ustalenia. Czuję się zwolniony z obowiązku takiego przeglądu literatury, a wszelkie odwołania do naświetleń rozmaitych historyków czynię tylko wówczas, kiedy wydaje się to absolutnie konieczne. Celem niniejszego studium będzie omówienie najważniejszych koncepcji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski, które były formułowane w latach 1919–1932. Lata 1933–1939 stanowią osobną całość, której piszący niniejsze słowa poświęcał już wiele uwagi w swoich pracach dotychczasowych<sup>3</sup>.

## I

Koncepcja nowej Polski w ujęciu Józefa Piłsudskiego zakładała dwa warianty terytorialne: A i B. Pierwszy mógł dojść do skutku jedynie w drodze przeprowadzenia planów wschodnich, które Naczelnik Państwa sformułował i usiłował zrealizować. Po pierwsze, zakładały one oderwanie Ukrainy od Rosji, uczynienie z niej nowego,

---

a „fizyczne życie narodu polskiego pozostało nienaruszone” przez działania zaborców. Tylko wielki przewrót geopolityczny w stosunkach międzynarodowych mógł jednak dać Polakom jakąkolwiek szansę niepodległości.

<sup>2</sup> Mam tu na myśli książki: M. Macmillan, *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat, konferencja pokojowa w Paryżu 1919 roku i próba zakończenia wojny*, Oświęcim 2018; D. Mandelmann, *Shattered Peace. Versailles 1919 and the Price We Pay Today*, New Jersey 2008; G. Krumeich, *Die unbewältigte Niederlage. Das Trauma des Ersten Weltkriegs und die Weimarer Republik*, Freiburg 2018; A. Tooze, *The Deluge: The Great War, America and the Remaking of the Global Order, 1916–1931*, London 2014. W historiografii polskiej ostatnio zabrał na ten temat głos Grzegorz Kucharczyk w interesującej esejistycznej książce: *Wersal 1919. Nowa kultura bezpieczeństwa dla Polski i Europy*, Poznań 2019.

<sup>3</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; idem, *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007; idem, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012. W druku pozostaje obszerna biografia Becka napisana przez autora niniejszych słów wspólnie z prof. Mariuszem Wołosem.

niezawisłego państwa, związanego z Polską sojuszem obronnym. Po drugie, ziemie Litwy historycznej (takiej, jaką było Wielkie Księstwo po 1569 r. w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów) należało związać z Polską na podstawie federacji. Z powodu upadku tych planów Piłsudski stawiał sobie za cel inkorporację na wschodzie określonych terytoriów do państwa polskiego, na podstawie argumentów historycznych, strategicznych i etnograficznych. Na zachodzie Naczelnik Państwa zdawał się na mocarstwa zachodnie, mając świadomość, że ich decyzje wytyczą granicę polsko-niemiecką<sup>4</sup>. Przyszłość nowej Polski wiązał Piłsudski z jej pozycją na wschodzie.

Roman Dmowski był przekonany o konieczności zdobycia dla Polski ziem zachodnich: Wielkopolski, Pomorza (dającego terytorialny dostęp do morza) oraz Górnego Śląska. Na wschodzie postulował inkorporację terytoriów według linii przebiegającej na wschód od granicy drugiego rozbioru, a więc guberni kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, „większej części” mińskiej i Wołynia<sup>5</sup>. Wizja Dmowskiego zakładała, że aspiracje Polaków może spełnić jedynie państwo narodowe, rządzone przez większość polską, scentralizowane, z dostępem do morza oraz związane z Francją sojuszem bilateralnym i poszukujące przymierza z Czechosłowacją. Miało ono być antyniemieckim komponentem europejskiego układu sił w Europie, bez którego istnienia nie może być trwałej równowagi sił na kontynencie.

Mimo przeciwności w pojmowaniu zdań strategicznych przez obydwu mężów stanu w ich wizjach Polska miała stanowić państwo możliwie silne, takie, które zagospodarowuje kluczową dla europejskiego układu sił przestrzeń między Niemcami i Rosją, a wszystko po to, aby stać się „trzecią siłą” w istniejących realiach geopolitycznych<sup>6</sup>. Jak wiadomo, wojna polsko-sowiecka 1919–1920 zakończyła się negocjowanym pokojem w Rydze, a rozgraniczenie obydwu państw zostało przeprowadzone według koncepcji inkorporacyjnej<sup>7</sup>.

Powstające państwo polskie było organizmem stosunkowo rozległym terytorialnie jak na realia europejskie po Wielkiej Wojnie. Miało swoje duże problemy wewnętrzne, chociażby związane z wielonarodowym charakterem ludności, musiało borykać się z gospodarczym zapóźnieniem. Co najważniejsze, Polska była skazana na sąsiedztwo z wrogimi i pragnącymi rewansu za poniesione klęski „zdegradowanymi mocarstwami”: Rzeszą Niemiecką i Rosją Sowiecką<sup>8</sup>. Przeciwwstawienie im odpowiedniej siły – zwłaszcza w przypadku ich zbliżenia i połączenia potencjałów – było

---

<sup>4</sup> „Na zachodzie wszystko, co otrzymają Polacy, będzie stanowiło *Geschenk* [podarunek] mocarstw sprzymierzonych”. Słowa takie padły z ust Piłsudskiego w rozmowie z Leonem Wasilewskim 6–7 II 1919 r. Zob. L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 172.

<sup>5</sup> Rozwinął tę argumentację w notach o granicach zachodnich i granicach wschodnich, które przedłożył Konferencji Pokojowej w Paryżu. Zob. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925, s. 576.

<sup>6</sup> Szerzej o tej kwestii zob. M. Kornat, *Jakiej Polski pragnęli Polacy? Koniunktura międzynarodowa i aspiracje narodu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 1(31), s. 39–60.

<sup>7</sup> Dyskusja, czy można było uzyskać na wschodzie korzystniejsze granice niż te, które osiągnęła delegacja polska, powracała już wielokrotnie. Ostatnio sceptycznie na ten temat wypowiedział się Jerzy Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012.

<sup>8</sup> Określenie niemieckiego historyka dyplomacji Andreea Hillgrubera w jego książce *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Düsseldorf 1984.

niemożliwością w żadnej właściwie konfiguracji sił. Pozostawała jedynie nadzieja na skuteczność sojuszków, aby do przyszłej wojny obronnej przystąpić w koalicji.

O bezpieczeństwie nowej Polski myślano w Warszawie, jeszcze zanim doszło do terytorialnego ukształtowania państwa. Pierwszą polską koncepcją bezpieczeństwa była idea sojuszu odrodzonej Rzeczypospolitej ze zwycięskimi mocarstwami koalicji antyniemieckiej: Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią i ewentualnie Włochami<sup>9</sup>. W poufnym dokumencie programowym Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu pod tytułem „Kilka myśli na temat [i] o zadaniach dyplomacji polskiej” czytamy: „Przymierze Polski z Koalicją musi przetrwać wojnę i pokój; szczególnie ważny będzie sojusz z Francją i Ameryką”<sup>10</sup>. Minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha mówił, że stosunki brytyjsko-francuskie stanowią „*pivot* Europy”<sup>11</sup>. Idea sojuszu z mocarstwami Zachodu jako obozem zwycięzców przebija też z jego instrukcji dla posła Zamoyskiego w Paryżu z 10 grudnia 1920 roku. „Na szerszej arenie polityki światowej niezmiennym wskaźnikiem naszym jest i pozostaje idea lojalnego sojuszu z wielkimi mocarstwami Zachodu, przede wszystkim zaś z Francją” – głosił ten dokument<sup>12</sup>. Nie jesteśmy w stanie precyzyjnie odtworzyć, jak wyobrażano sobie od strony prawnej takie porozumienie, w każdym razie przewija się ono w planach dyplomacji polskiej z 1919 roku. Jedno jest pewne: miałyby to być porozumienie obronne, gwarancyjne i potwierdzające *status quo* po ustaleniu granic państwa polskiego. Jest możliwe, że idea ta nawiązywała do tekstu czternastu punktów prezydenta Wilsona, gdyż w 13. punkcie tego orędzia była nie tylko mowa o Polsce niepodległej w granicach obejmujących terytoria „bezsownie polskie”, ale i o zagwarantowaniu jej bytu na drodze jakiegoś międzynarodowego porozumienia<sup>13</sup>.

Plan ów upadł, zanim mógł nabrać realnego kształtu. Jesienią Senat amerykański odmówił ratyfikacji traktatu wersalskiego, co oznaczało wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Europy i jedynie ograniczoną obecność, głównie gospodarczą, na kontynencie<sup>14</sup>. Podpisane 28 czerwca 1919 roku traktaty gwarancyjne między Francją a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi nie weszły w życie. Drogi Francji i Wielkiej Brytanii mocno się rozeszły. Pokój wersalski uznano w Londynie za niesprawiedliwy, nadmiernie krzywdzący dla Niemiec. Na konferencji pokojowej w Paryżu rząd brytyjski stanowczo opowiedział się za koncepcją „Polski etnograficznej” (czyli małej, aby nie przeszkadzała w stabilizacji europejskiego pokoju) jako państwa zbudowanego przez uszczuplenie dotychczasowego stanu posiadania Niemiec i Rosji. Roman Dmowski, delegat Polski na konferencję pokojową, miał wyznać,

<sup>9</sup> Japonia nie miała interesów w Europie, podchodziła więc do zagadnień terytorialnych na tym kontynencie z dystansem.

<sup>10</sup> Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.48/1, notatka z 29 VI 1919 r., a więc powstała nazajutrz po podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami.

<sup>11</sup> Telegram szyfrowy brytyjskiego *chargé d'affaires* w Warszawie Percy Loraine'a z 20 I 1921 r., The National Archives (Kew–London), Foreign Office 371, 6793. N.1034/3/55.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ambasada RP w Waszyngtonie, sygn. 208.

<sup>13</sup> Pada tam określenie *covenant*.

<sup>14</sup> W ten sposób Stany Zjednoczone asystowały przy przyjmowaniu planu Dawesa (amerykańskiego mediatora). Do 1923 r. wojska amerykańskie stacjonowały jeszcze w Nadrenii. Stany Zjednoczone w drugiej połowie lat 20. udzieliły Niemcom znacznych kredytów na ożywienie gospodarki.

że Wielka Brytania kiedyś pożałuje, że w stosunku do terytorialnych aspiracji polskich ustosunkowała się tak bardzo negatywnie<sup>15</sup>. Jednak nawet gdyby koalicja antyniemiecka się nie rozpadła, brytyjskie gwarancje dla nowej Polski byłyby z gruntu niemożliwe. Rząd Zjednoczonego Królestwa nie tylko uważał jej granice za pozbawione uzasadnienia, ale też wyłączał Europę Środkowo-Wschodnią z zasięgu swoich interesów strategicznych.

Spośród wielkich mocarstw koalicji antyniemieckiej dyplomacja polska mogła pozyskać tylko Francję. Potrzebowała ona bowiem antyniemieckiego sprzymierzenia na wschodzie, a nie mogła nim być Rosja, którą opanowali komuniści. Tak Polska stała się „sojuszniakiem zastępczym” najsilniejszego mocarstwa kontynentalnej Europy<sup>16</sup>. Zaproszony do Paryża marszałek Piłsudski zawarł, zwrócony przeciw Niemcom, sojusz obronny z Francją 19 lutego 1921 roku. Sojusz składał się z jawnego traktatu politycznego i tajnej konwencji wojskowej<sup>17</sup>. Nie był to oczywiście – bo nie mógł być – sojusz równoprawnych podmiotów, lecz raczej przypominał stosunek protektora do protegowanego. Rozumiano to nad Wisłą jako konieczność, co oznaczało, że w przypadku rozbieżności Polska będzie zmuszona dostosowywać swoją politykę do oczekiwań silniejszego partnera<sup>18</sup>.

Bilans polsko-francuskich rokowań sojuszniczych był dla Polski nader pozytywny, ale nie jest jednoznaczny, jeśli poddać go ocenie z perspektywy czasu. Uzyskano nie tylko obietnicę pomocy Francji w wypadku konieczności wojny obronnej przeciw Niemcom, ale i wsparcia, gdyby przyszło walczyć przeciw Rosji Sowieckiej. Jednak konwencji wojskowej „nie podpisał ze strony francuskiej konstytucyjnie odpowiedzialny minister wojny lub marynarki” – co w ocenie polskiej strony było mankamentem. „Drugim kapitalnym brakiem wymienionych dokumentów” jawił się dla polskich czynników wojskowych

fakt, że konwencja wojskowa nie stanowi aneksu do konwencji politycznej, że przeto jej trwanie nie jest bezpośrednio związane z trwaniem ogólnikowo sformułowanej i do wiadomości publicznej podanej konwencji politycznej, stanowiącej ogólny akt przyjaźni obydwóch narodów, a więc posiadającej trwałość dostateczną. A że nie ustalono równocześnie warunków, od których uzależnia się wypowiedzenie konwencji, jest przeto rzeczą oczywistą, że może być ona wypowiedziana w każdej chwili, i to jednostronnie przez którąkolwiek ze stron, bez konieczności uprzedniego porozumienia się ze stroną drugą<sup>19</sup>.

Najbardziej groźny scenariusz przyszłości wiązał się z możliwością narzucenia Polsce wojny na dwa fronty. Rozpoczęłaby ją bolszewicka Rosja, a następnie

<sup>15</sup> Ch. Seymour, *Letters from the Paris Peace Conference*, ed. H. B. Whiteman, New Haven–London 1965, s. 223.

<sup>16</sup> Tak nazwał Polskę ambasador Laroche (zob. P. Wandycz, *Polska w polityce międzynarodowej* [w:] idem, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 15). Jan Ciałowicz stwierdził, że „w tym zwięzłym określeniu mieściła się cała treść sojuszu polsko-francuskiego” (J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970, s. 393).

<sup>17</sup> Analiza tekstu tej umowy – zob. J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, przedm. M. Zgórniak, Warszawa 1970, s. 43–76.

<sup>18</sup> Tak ujął to prof. Stanisław Kutrzeba w szkicu *Nasza polityka zagraniczna*, Kraków 1923, s. 34.

<sup>19</sup> Gen. Sikorski do A. Skrzyńskiego, pismo z 16 XI 1924 r., Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 3760.

przystąpiłyby do niej Niemcy. Aby uniknąć niechybnej klęski, Polska musiałaby otrzymać pomoc Francji w postaci prewencyjnego ostrzeżenia rządu Rzeszy, iż uderzenie na Rzeczpospolitą zmusza rząd w Paryżu do wypowiedzenia wojny i ofensywy znad Renu. Jedynie w takim wypadku możliwe byłoby wymuszenie bierności Niemiec, a polska armia biłaby się z Sowietami, a więc na jednym froncie, przy możliwym wsparciu francuskimi dostawami broni i zaopatrzenia, o ile dałoby się je skutecznie na przykład przez Rumunię.

Drugi sojusz – z Rumunią – okazał się jedynym porozumieniem o takim charakterze, które Polsce udało się osiągnąć. Jak dzisiaj wiemy, pierwotna rumuńska koncepcja polityczna zakładała stworzenie bloku obejmującego wszystkie państwa Międzymorza, które skorzystały na zwycięstwie koalicji antyniemieckiej w Wielkiej Wojnie. Byłoby to porozumienie z udziałem Polski, Czechosłowacji, oczywiście Rumunii, ale też i Jugosławii, a nawet Grecji. Projekt ów, promowany przez ministra spraw zagranicznych Take Ionescu, nie miał szans realizacji. W pewnym momencie zwyciężyła idea generała Averescu, a sprowadzała się ona do planu bilateralnego aliansu z Polską przeciw Rosji Sowieckiej. Tak więc 3 marca 1921 roku przymierze zostało zawarte w Bukareszcie<sup>20</sup>.

Upadła polska koncepcja bloku bałtyckiego, chociaż rozwijała się ona w polskiej myśli politycznej i działaniach dyplomacji już od roku 1919. Podpisany wreszcie w marcu 1922 roku w Warszawie układ obejmował Rzeczpospolitą, Łotwę, Estonię i Finlandię<sup>21</sup>. Nie był to sojusz obronny, ale raczej umowa o współpracy politycznej, otwierająca szansę zawarcia w przyszłości konwencji wojskowej. „Układ warszawski ze strony polskiej był próbą potraktowania Finlandii, Estonii i Łotwy jako pewnej jednorodnej politycznej całości” – pisał minister spraw zagranicznych Gabriel Narutowicz<sup>22</sup>. Odmowa ratyfikacji umowy warszawskiej ze strony parlamentu w Helsinkach położyła kres marzeniu o bloku bałtyckim<sup>23</sup>. W przyszłości postulaty ustanowienia takiego ugrupowania będą powracać w polskiej myśli politycznej, ale bezowocnie.

Nie doszło do zawarcia przymierza polsko-czechosłowackiego, chociaż jedno spojrzenie na mapę Europy po I wojnie światowej prowadziło do wniosku, że obydwa państwa, jako beneficjenci tego konfliktu, są wręcz skazane na współpracę. Koncepcję takiego aliansu doradzała rządowi w Warszawie i Pradze Francja, która marzyła o „trójkącie” sojuszniczym złożonym z tych państw<sup>24</sup>. Nie tylko jednak spór

---

<sup>20</sup> Rekonstrukcję roli tego przymierza w polskiej polityce zagranicznej przyniosła nowa monografia Henryka Walczaka, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.

<sup>21</sup> Najpełniejszą, źródłową monografią tego projektu dał Andrzej Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.

<sup>22</sup> AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 54. Instrukcja z 28 X 1922 r. dla poselstwa w stolicy Rosji Sowieckiej.

<sup>23</sup> Do tej kwestii moje uwagi: M. Kornat, *Polish Conception of an Alliance with Finland in the early post-World War I years: A reconsideration attempt* [w:] *Finland Suomi 100. Language, Culture, History*, eds. U. Tuomarila, I. Piechnik, B. Biró, Kraków–Helsinki 2017, s. 408–425.

<sup>24</sup> Na ten temat szeroko traktuje I. Davion, *Mon voisin, cet ennemi. La politique de sécurité française face aux relations polono-tchecoslovaques entre 1919 et 1939*, Bruxelles 2009, s. 160 i n.

o Zaolzie był przeszkodą na drodze do urzeczywistnienia tego imperatywu. Obydwa sąsiedzi mieli diametralnie odmienne wizje organizacji Europy Środkowej. Czesi nie wierzyli w przetrwanie Polski w jej wersalsko-ryskich granicach. Polacy (zwłaszcza obóz Piłsudskiego) pesymistycznie zapatrywali się co do przyszłości Czechosłowacji. Francuskie starania o zbliżenie między Warszawą i Pragę okazały się daremne.

Od pierwszych chwil istnienia nowej Polski ujawniła się koncepcja trójstronnego aliansu: Warszawa – Budapeszt – Bukareszt. Porozumienie takie dawałoby nowej Europie minimum stabilizacji. Brak wspólnej granicy z Węgry i silny antagonizm węgiersko-rumuński położyły kres tym nadziejom. Sąsiedztwo z Węgry było nieosiągalne inaczej niż na drodze dezintegracji Czechosłowacji. Tkwił w tych powiękłaniach wielki dylemat bezpieczeństwa dla Polski. Była ona przecież państwem zrodzonym w rezultacie ustanowienia wersalskiego ładu terytorialnego, a więc w jej interesie leżało zachowanie *status quo*. Tymczasem jedynie zmiany terytorialne mogły dać sąsiedztwo z Węgry, czyniąc je partnerem w poczynaniach obronnych.

Nie było możliwe zbliżenie sojusznicze z Włochami. Obydwa państwa dzieliła znaczna odległość geograficzna. W źródłach przewija się idea porozumienia, którego koncepcję przedstawił poseł Włoch w Warszawie, Tommasini, co marszałek Piłsudski miał przyjąć życzliwie – był to jednak tylko element gry dyplomacji włoskiej<sup>25</sup>.

Oczywiście położenie Polski byłoby zupełnie inne, gdyby powiódł się plan Piłsudskiego w sprawie oderwania i wyzwolenia Ukrainy oraz związania jej sojuszem obronnym z państwem polskim. Upadek tej koncepcji sprawił, że Związek Sowiecki nie utracił imperialnych podstaw swej państwowości.

## II

Po nastaniu pokoju z Rosją Sowiecką i ustaleniu granic w roku 1921 doszło w Polsce do szerszej dyskusji nad zadaniami polityki zagranicznej państwa. Przyniosła ona rozmaite argumenty. Zwyciężył pogląd o potrzebie zachowania więzi z Zachodem poprzez sojusz z Francją. Zapanowała zgodność co do konieczności niewiązania się z Niemcami ani Rosją. Padły postulaty budowy bloku środkowoeuropejskiego, z Polską w roli głównego aktora<sup>26</sup>.

Najmocniej wybrzmiała w tej dyskusji koncepcja pokojowej polityki zagranicznej nowego państwa polskiego. Wypowiedział ją minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt w instrukcji do szefów placówek dyplomatycznych 3 sierpnia 1921 roku:

---

<sup>25</sup> Poseł Francesco Tommasini do ministra spraw zagranicznych Scialoji w Rzymie, raport z 31 V 1921 r. Zob. *Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940) / Dokumenty dotyczące historii stosunków polsko-włoskich (1918–1940)*, red. M. Di Simone, J. Stoch, Rzym 1998, t. 1, s. 310–311.

<sup>26</sup> Dyskusję tę referuje J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981. Nowe, pełniejsze ujęcie tej problematyki byłoby potrzebne.

Włoczona między dwa ogniska nienawiści, społecznej w Rosji, a narodowej w Niemczech, między dwa imperializmy zaborcze, narażona jest Polska bardziej niż jakiekolwiek inne państwo na niebezpieczeństwo ataku tak z jednej, jak i drugiej strony. Potrzebując spokoju zwłaszcza w epoce tworzenia i rozbudowy naszej państwowości, szukać musimy zabezpieczenia naszego bytu, a znajdziemy je tylko w równowadze sił politycznych świata, opartej o wspólny interes wszystkich tych, co zwycięsko wyszli z wojny światowej<sup>27</sup>.

Pozostaje niezmiernie interesujące, że nikt spośród przedstawicieli polskich elit politycznych nie zgłosił postulatu podporządkowania Polski Niemcom czy Rosji Sowieckiej<sup>28</sup>. Wszystkie głosy, jakie zarejestrowała ówczesna prasa, bazowały na przekonaniu, że polityka państwa polskiego nie może być „klientalna” wobec wielkich mocarstw, lecz powinna dążyć do ustalenia kraju jako trzeciej siły między ościennymi mocarstwami<sup>29</sup>. W styczniu 1922 roku Rada Ministrów odbyła dyskusję nad memoriałem Ignacego Matuszewskiego, szefa Oddziału II Sztabu Generalnego, który referował stojący wówczas na czele tego sztabu generał Władysław Sikorski. Dokument ów jawi się jako prefiguracja późniejszej polityki równowagi. Niezwykła pozostaje klarowność zawartych w nim rozważań, których realizm uderza każdego, kto zna uwarunkowania międzynarodowego położenia Polski odrodzonej i ma wiedzę o całym dwudziestoleciu jej polityki zagranicznej. Memoriał przynosił uzasadnienie tezy o niemożliwości oparcia bezpieczeństwa kraju na współpracy z Niemcami albo sowiecką Rosją. Groziłoby to podporządkowaniem jednemu z nich, a więc utratą niepodległości. Ugoda z Niemcami byłaby okupiona ustępstwami terytorialnymi, bo przecież rewizja granic była nadrzędnym celem ich polityki zagranicznej. Szukanie oparcia w Moskwie niosło niebezpieczeństwo ekspansji wpływów komunistycznych. Polsce potrzebna była praca na rzecz „oddzielenia Niemiec od Rosji”. Miała ona osiągnąć ten cel poprzez „otoczenie tych krajów” systemem zobowiązań obronnych<sup>30</sup>. Postanawiano, że przed Polską stoi zadanie starania się o normalizację relacji z jej wielkimi sąsiadami, ale nie może to być sojusz z jednym przeciw drugiemu.

W kwietniu 1922 roku w Rapallo wydarzył się jeden z najdonioślejszych wypadków w historii dyplomacji międzywojennej Europy. Niemcy i Rosja Sowiecka – dwa „zdegradowane mocarstwa” – zawarły znany układ polityczny. Nie był on w swej istocie umową antypolską, ale stanowił prefigurację przyszłego sojuszu obydwu wielkich sąsiadów przeciw Polsce. Widmo klęski w rezultacie napaści tych państw pojawiło się w polskiej myśli politycznej. Przeciwdziałanie zbliżeniu Berlina i Moskwy jest zadaniem dyplomacji – tak brzmiała zasadnicza teza głoszona w Warszawie. Tyle tylko, że atuty pozostające w dyspozycji rządu Rzeczypospolitej były więcej

---

<sup>27</sup> *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, oprac. T. Jędruszczyk, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, t. 1, s. 179.

<sup>28</sup> Pomijamy oczywiście Komunistyczną Partię Polski, która była narzędziem polityki zagranicznej wschodniego sąsiada i utożsamiała się bez żadnych zastrzeżeń z jego racją stanu.

<sup>29</sup> Godzono się z dominującą rolą Francji w ramach sojuszu, uznając, że taka jest konieczność polityczna. Tak było przynajmniej do konferencji w Locarno i dojścia Piłsudskiego ponownie do władzy kilka miesięcy później.

<sup>30</sup> *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, s. 188.



niż skromne. Cóż mogła zrobić dyplomacja polska, aby „zdegradowane mocarstwa” odstąpiły od swych planów?

Jak już wspomnieliśmy, wiadano, że scenariusz sojuszu Rosji z Niemcami nie się nieuniknioną klęskę. Jedynie działania prewencyjne Francji mogły powstrzymać Niemcy i dać Polsce szansę uniknięcia katastrofy. Z tego przekonania wypływały starania o sprecyzowanie francuskich zobowiązań na wypadek agresji sowieckiej na Polskę. Nie dały one pozytywnego rezultatu. Rząd Republiki Francuskiej uznał Związek Sowiecki *de iure* w październiku 1924 roku<sup>31</sup>. Po konferencji w Locarno nastąpiły działania dyplomacji francuskiej na rzecz rewizji konwencji wojskowej, co oznaczało wycofanie się rządu w Paryżu z dotychczasowych zobowiązań, głównie tych zaciągniętych na okoliczność uwikłania Polski w wojnę z ZSRR.

Teoria „wojny dwufrontowej” zajęła po Rapallo kluczowe miejsce w studiach sztabowych w Warszawie. Generał Sikorski jako minister spraw wojskowych w rządzie Władysława Grabskiego tak właśnie ocenił położenie Polski, pisząc:

Jakkolwiek dzisiaj i prawdopodobnie w najbliższych latach wojna zacznie się od uderzenia Rosji z Litwą na Polskę, to jednak kolaboracja Niemiec w tym wypadku mniej lub więcej otwarta, a więc i wojna dwufrontowa jest dla nas pewnikiem. Sytuacja nasza z roku 1920 uległa przeto bezsprzecznie pogorszeniu. Wówczas Niemcy bez kadrów, broni i amunicji, opanowane psychiką niedawnej porażki, oraz rewolucji, nie mogły zdobyć się nawet na pośrednią wyraźną interwencję. Obecnie taka interwencja skryta lub jawna, jest rzeczą niechybną<sup>32</sup>.

Jak widzimy, rozważając najistotniejsze problemy bezpieczeństwa państwa polskiego, przyjmowano w Warszawie, że nastąpi zbrojne wystąpienie Niemiec i Rosji Sowieckiej. Zakładano, że wojnę zacznie państwo mniej obliczalne, a był nim wschodni sąsiad Rzeczypospolitej. Licząc się z koniecznością wojny na dwa fronty, w polskim planowaniu sztabowym przyszłej wojny przyjmowano, że „sojusz polsko-francuski będzie dla strony polskiej sojuszem pełnowartościowym jedynie wówczas, jeżeli obejmie ze wszelkimi wynikającymi stąd następstwami przypadki »R+N« oraz »R«, a nie tylko »N«”<sup>33</sup>. Rozważania nad koncepcją wojny na dwa fronty marszałek Piłsudski zarzucił po 1926 roku, uznając niemożliwość jej prowadzenia.

### III

Szczególne i odosobnione miejsce w polskiej myśli politycznej zajmują koncepcje Aleksandra Skrzyńskiego, ministra spraw zagranicznych w paru gabinetach w latach 1922–1925 i premiera rządu „wielkiej koalicji” (1925–1926). Przyświecała mu idea przewyciężenia negatywnego wizerunku państwa polskiego na arenie

<sup>31</sup> Do tej sprawy obszernie: M. Wołos, *Francja – ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004.

<sup>32</sup> AAN, MSZ, sygn. 3760.

<sup>33</sup> Szerzej na ten temat: J.R. Godlewski, *Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919–1939*, Gdańsk 1982, s. 150.

międzynarodowej, jaki wytworzył się w rezultacie ofensywnej polityki wschodniej Piłsudskiego i licznych zatargów granicznych z sąsiadami. Polska powinna przestać być źródłem europejskich powikłań i napięć – dowodził Skrzyński. W książce *Polska a pokój*, będącej dziełem szczególnym w historii polskiej myśli politycznej XX wieku, napisał, iż „nieliczenie się z sądem zagranicy i nie inspirowanie się w pewnej mierze w decyzjach wewnętrznych interesami ogółu, stoi w odwrotnym stosunku do ustalenia mocarstwowego stanowiska i rozszerzenia swojej podmiotowej osobowości międzynarodowej”<sup>34</sup>. Jest to niewątpliwie fundamentalna teza jego koncepcji multilateralizmu, którego pozostawał gorącym wyznawcą.

Bezpieczeństwo Polski było oczywiście dla Skrzyńskiego zagadnieniem kluczowym – jak dla wszystkich mężów stanu II Rzeczypospolitej. Pojmował je on jednak nie tyle jako funkcję siły militarnej własnego państwa (choć oczywiście czynnika tego nie lekceważył), ile wydajności systemu międzynarodowego. To od niego uzależniony był byt nowego państwa polskiego, przywróconego do istnienia w skrajnie niekorzystnej konstelacji geopolitycznej.

Skrzyński wyłożył niezwykle jasno swój pogląd na zagadnienie suwerenności. Wolność danego państwa na arenie międzynarodowej podlega ograniczeniom.

Suwerenność każda – pisał – doznaje swego ograniczenia w naturalnej grze wszystkich, limitujących się suwerenności, dyplomacja jest tej gry mechanizmem. Od jej rozumu i stanu zależy wypadkowa tej gry, która się wyraża w wyższym czy niższym stopniu suwerenności efektywnej tego Państwa, którego ona jest powołaną przedstawicielką<sup>35</sup>.

Suwerenność państw w XX wieku musi być poddana rygorom prawa międzynarodowego, a Liga Narodów stać się winna egzekutywą woli społeczności cywilizowanych narodów. W książce *Polska a pokój* Skrzyński pisał o polskim nieprzyzwyczajeniu do tej rzeczywistości.

Psychologicznie wytłumaczony, w latach niewoli wybujały egotyzm narodowy, oszołomienie pełnią suwerennych praw nie znoszą myśli, iżby suwerenność mogła być czymkolwiek ograniczoną, iżby warto było liczyć się z sądami obcymi, z natury rzeczy nie miarodajnymi, są skłonne twierdzić, iż byłoby pewną derogacją od suwerenności, gdyby się chciało o Polsce myśleć z zewnątrz w oświetleniu obcej krytyki<sup>36</sup>.

Tymczasem tak postępować trzeba. Polityka skuteczna wymaga zrozumienia, jak istotny jest wizerunek własnego państwa za granicą.

Polityka zagraniczna musi być służebna wobec wielkich spraw międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Nie może to być taktyka narodowego egoizmu. Nie powinna to być również praktyka działania wbrew opinii światowej.

Treścią każdej pracy dyplomatycznej jest przenoszenie punktu ciężkości międzynarodowej decyzji w możliwie najszerszej mierze do swego kraju, robienie z centrum swego państwowego życia jednego z centrów wszystkich światowych problemów, stwierdzanie podmiotowości swego międzynarodowego istnienia. W dążeniu do tego celu, jedyne go celu dyplomacji, god-

<sup>34</sup> A. Skrzyński, *Polska a pokój*, Warszawa [1924], s. VII. (Książkę tę Skrzyński pisał w 1923 r.). Najpierw wydał ją w Londynie po angielsku: *Poland and Peace* [1924].

<sup>35</sup> A. Skrzyński, *Polska a pokój*, s. VII.

<sup>36</sup> Ibidem.

nego tej nazwy, przenoszenie optyki z wewnątrz na zewnątrz, oraz dopuszczanie krytycznego za granicą sprawdzania siły swoich tez, nie jest przeszkodą, ale raczej warunkiem *sine qua non*

– pisał polski polityk w książce *Polska a pokój*<sup>37</sup>.

Skrzyński był przekonany, że doniosłe i rosnące znaczenie dla polityki międzynarodowej – a więc i polityki zagranicznej Polski – ma opinia publiczna. Przemiany polityki światowej po Wielkiej Wojnie wiązały się z coraz większym wpływaniem społeczeństw na działania państw. Polski polityk wierzył w dobroczynne skutki tego procesu, ufając, że zapewni to skuteczną kontrolę poczynań rządów i dyplomacji gabinetowej. Nadzieje te wypowiadał w duchu Wilsonowskich ideałów „nowej dyplomacji”<sup>38</sup>.

Czy Skrzyński miał świadomość zagrożenia, jakie nieprzerwanie od chwili odzyskania niepodległości towarzyszyło Polsce Odrodzonej? Czy dostrzegał, że system bezpieczeństwa stworzony w Locarno to tylko iluzja pokoju? Czy rozumiał, że system lokarneński oparty jest na bardzo kruchych podstawach? Oto pytania zasadnicze, na które historyk powinien poszukiwać odpowiedzi, analizując koncepcje tego polityka.

Wiele wątpliwości wzbudza taktyka, którą wybrał Skrzyński w Locarno. W czasie obrad do końca informował on Warszawę o pomyślnym biegu spraw polskich, chociaż tak nie było. Działanie sojuszu z Francją zostało uzależnione od mechanizmu Ligi Narodów. Niemcy odmówiły zagwarantowania swej granicy z Polską, godząc się jedynie na układ arbitrażowy. Skrzyński jednak nie utracił stanowiska. Był wszakże krytykowany za mgliste rozumowanie o „pokoju powszechnym, ogólnym bezpieczeństwie, sądach rozjemczych”<sup>39</sup>. W rządzie Władysława Grabskiego multilateralizm Skrzyńskiego spotykał się z bilateralizmem generała Władysława Sikorskiego jako ministra spraw wojskowych<sup>40</sup>. Ich praca w rządzie stanowiła na tym tle pewien dualizm. Nie przerodził się on jednak nigdy w spór ani konflikt.

Na poparcie swoich przekonań miał Skrzyński określone argumenty. Trzeba zwrócić uwagę na jego przekonanie, iż Niemcy zaangażowane w system lokarneński i związane zobowiązaniami wobec Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch nie podejmą zbrojnej próby zmiany swych granic na wschodzie. Polokarneńskie odprężenie w stosunkach międzynarodowych daje przede wszystkim szansę na trwały wzrost międzynarodowych powiązań gospodarczych. Otwiera lepsze perspektywy umocnienia ładu demokratycznego w Niemczech i w Europie. Liga Narodów, wzmocniwszy swą międzynarodową rolę, staje się katalizatorem wszystkich procesów utrwalania pokoju.

Pakt Ligi Narodów winien być „gwarantem, ale i probierzem dla polityki pokojowej, demokratycznej i liberalnej poszczególnych narodów. Jest szkołą pewnego

---

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Z obszernej literatury o tej koncepcji odsyłam do nowych prac poświęconych Wilsonowi: L. Ambrosius, *Wilsonianism: Woodrow Wilson and His Legacy in American Foreign Relations*, New York 2002.

<sup>39</sup> Skrytykował to stanowisko jeden z jego współpracowników, Tadeusz Gustaw Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972, s. 321.

<sup>40</sup> Pokazał to obszernie P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 103–118.

systemu politycznego, jest hasłem zrozumiałym dla wielkich demokracji świata, jest centrum, w którym się urabia opinia narodów” – dowodził Skrzyński<sup>41</sup>. W konsekwencji system lokarneński to wyraz nowych tendencji polityki międzynarodowej. „Tym aktem międzynarodowym, aktem zbiorowego rozumu stanu, który wyciągnął świat z błędnego koła wzajemnych rekryminacji, tym aktem, który pozwolił światu ruszyć z miejsca, to akt Locarno”<sup>42</sup>. W rozumowaniu tym zabrakło jednak Skrzyńskiemu świadomości, że za „aktem zbiorowego rozumu stanu” nie stoi realna siła, a Liga Narodów nie dysponuje skutecznymi instrumentami do obrony pokoju.

Sposób myślenia Skrzyńskiego zasługuje na uwagę jako odzwierciedlający szeroko rozbudzone w Europie lat 20. nadzieje na pokojową stabilizację. Nadzieje te znalazły swój wyraz i w polskiej myśli politycznej. Poglądy Skrzyńskiego i jego koncepcje dotyczące bezpieczeństwa Polski dawały, bez wątpienia, wyraz polskiej odmianie multilateralizmu, czyli doktryny budowania pokoju poprzez wielostronne porozumienia traktatowe. To taktyka będąca wyraźnym przeciwieństwem bilateralizmu. Koncepcje te pozostają mocnym dowodem, iż w polskiej myśli politycznej po I wojnie światowej występował nurt multilateralizmu (podobnie jak na Zachodzie), o czym nie należy zapominać. Trzeba więc podkreślić, że w drugiej połowie lat 20. nie tylko Skrzyński myślał w sposób, jaki pokazaliśmy w niniejszym szkicu. Znajdziemy bowiem przynajmniej kilka polskich wystąpień potwierdzających podobne przekonania i założenia. Mowa tu o poglądach takich przedstawicieli polskiej polityki, jak Herman Lieberman, Waław Lednicki, Stanisław Bukowiecki czy Stanisław Posner, a więc osobistości o orientacji liberalnej lub socjalistów<sup>43</sup>. Zaiśniał też – o czym trzeba pamiętać – nurt afirmacji Ligi Narodów w polskiej myśli politycznej<sup>44</sup>.

Skrzyński – podobnie jak większość zabierających wówczas głos polskich polityków – wychodził od konstatacji bardzo trudnego, wprost krytycznego usytuowania geograficznego państwa polskiego na mapie Europy. Co ważne, właśnie w tym doświadczeniu znajdował najważniejszą przesłankę na rzecz polskiego zainteresowania Ligą Narodów. Wierzył, że ta organizacja jako instrument zabezpieczenia pokoju da Polsce więcej, niż mogłyby dać ład pokojowy oparty na zasadach klasycznie rozumianej równowagi sił. Polska, z powodu zagrożenia ze strony Niemiec i Rosji oraz w związku z bardzo ograniczonym potencjałem gospodarczo-wojskowym, w systemie równowagi sił nie miałaby większych szans na utrzymanie swej podmiotowości i na zachowanie integralności terytorialnej. System międzynarodowy zbudowany na zasadach uniwersalnej organizacji strzegącej pokoju dawał już w założeniu więcej.

W koncepcjach Skrzyńskiego trzeba widzieć polski odpowiednik francuskiego „briandyzmu”. Oczywiście jak cała polska myśl polityczna, Skrzyński odrzucał możliwość ścisłego zbliżenia z jednym spośród wielkich sąsiadów, aby uzyskać poprawę położenia Rzeczypospolitej wobec drugiego z nich. Wierzył natomiast w pomyślność Ligi Narodów i jej pokojowe dzieło w przyszłości, chociaż nie mógł nie być

<sup>41</sup> A. Skrzyński, *Dwie mowy*, Warszawa 1927, s. 67.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>43</sup> Wypowiedzi te należałoby szerzej pokazać, lecz wymaga to osobnego studium.

<sup>44</sup> Taki charakter miała publikacja: *Liga Narodów. Siedem odczytów wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1924/25*, Warszawa 1925.

świadomym, że cierpiała ona na wielką słabość z powodu braku egzekutywy swych zarządzeń i była narzędziem mocarstw zachodnich (Wielkiej Brytanii i Francji), co podkreślano już wielokrotnie w historiografii<sup>45</sup>.

Zgodzić wypada się z Piotrem Wandyczem, który pisał, że Skrzyński starał się patrzeć na stosunki międzynarodowe długofalowo. Widział alternatywę: albo wojna, albo stabilizacja ładu powojennego, „choć niekoniecznie na takich warunkach, które jako Polak by wybrał”. Polsce niezbędne jest kilka lat pokoju – powtarzał<sup>46</sup>. Dzielił to przekonanie z całym szczęśliwym pokoleniem Polaków, które odzyskało niepodległość.

Multilateralizm polski nie odegrał większej roli. Zrodzony w klimacie lat 20., rychło utracił rację istnienia, kiedy system lokarneński oraz prestiż i operatywność Ligi Narodów uległy załamaniu. Założeń takich jak te, które głosił Skrzyński w latach 1924–1930, nie podzielał właściwie już nikt w krytycznym okresie burzenia europejskiego pokoju w latach 1933–1939.

#### IV

W związku z poufnymi konsultacjami mocarstw zachodnich i Niemiec na temat projektu paktu gwarancyjnego dla zachodniej Europy 31 sierpnia 1925 roku Komitet Polityczny Rady Ministrów w Warszawie przyjął uchwałę:

1. Pakt bezpieczeństwa nad Renem nie może żadną miarą ani pod żadnym względem osłabić nienaruszalności obowiązujących traktatów, na których opiera się obecna granica polsko-niemiecka; 2. Pakt ten nie może również pod żadnym względem osłabiać realnego znaczenia sojuszu polsko-francuskiego<sup>47</sup>.

W Locarno dezyderaty te nie miały najmniejszych szans przeprowadzenia. Polski parlament ratyfikował dwa traktaty – gwarancyjny z Francją i arbitrażowy z Niemcami – po burzliwej debacie, w której przeciw „dziełu Locarna” zwrócił się ostro obóz Narodowej Demokracji. Z krytyką tego zwrotu w stosunkach międzynarodowych wystąpił również Piłsudski.

Pół roku zaledwie dzieliło podpisanie w Londynie lokarneńskich układów, które ustanowiły system gwarancyjny dla Europy Zachodniej, pozbawiając analogicznych Polskę i Czechosłowację, od przewrotu majowego w Warszawie. Władza przeszła w ręce marszałka Piłsudskiego. Jego wizja miejsca państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych miała być od tej chwili decydująca z punktu widzenia pojmowania racji stanu Rzeczypospolitej<sup>48</sup>.

---

<sup>45</sup> H. B a t o w s k i, *Między dwiema wojnami* [w:] idem, *Z polityki międzynarodowej XX wieku: wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, s. 294.

<sup>46</sup> P. W a n d y c z, *Aleksander Skrzyński*, s. 217–218.

<sup>47</sup> W. B a l c e r a k, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967, s. 144.

<sup>48</sup> Na temat poglądów marszałka na zagadnienia międzynarodowe – zob. moje studium: M. K o r n a t, *Józef Piłsudski on International Relations and the Aims of Polish Foreign Policy* [w:] *Józef Piłsudski:*

W wystąpieniu dla gazety „Głos Prawdy” marszałek Piłsudski oznajmił, że byt Polski, takiej, jaką udało się stworzyć w następstwie Wielkiej Wojny, nie jest pewny. Oceniał, że nadejdzie wielkie zagrożenie podstaw jej egzystencji. Istnienie Rzeczypospolitej stanowi przeszkodę dla mocarstw zagranicznych, ponieważ dostarcza ona kłopotów zarówno wrogom, jak i sojusznikom<sup>49</sup>.

„[P]o przekreśleniu mapy całej Europy, tak że nie jest ona podobna do tej, którą my, jako sztubacy, ongiś musieliśmy znać na pamięć – naruszono głęboko trwałość życia, do której pokolenia były ongiś przyzwyczajone”. Zwracał uwagę „na Polskę, która cała jak istnieje, na mapach, których nas uczono, nie była rysowana. Naruszyła więc może najbardziej, już swym istnieniem, tę trwałość, o której mówiłem poprzednio”. Piłsudski podkreślił, że występują w świecie „głębokie tendencje pokojowe”, ale

daje to niechybnie przewagę temu, kto pomimo tej pokojowości zdobędzie się na siłę agresji, gdyż wbrew wszelkim obietnicom wątpić należy, by ktokolwiek napadniętemu pośpieszył z pomocą. *Jeżeli więc wszyscy wojsko stale utrzymują, jest to wynikiem obawy o siebie*. Nigdy nie mogę zrozumieć, dlaczego właśnie Polska, ta nowo namalowana istota państwowa w środku Europy, ciągle drżąca o swoje istnienie – gdyż to jest stałym zjawiskiem naszego życia – ma być najbardziej uprzedzającą grzeczna w pracach nad ustaleniem gwarancji życia pokojowego, gdy pod względem wyzbycia się siły zbrojnej nikt nam tego przykładu nie daje. Przecież jeszcze tak niedawno głośny był fakt brutalnego po prostu usunięcia Polski od jakichkolwiek prób uzyskania gwarancji jej granic przez kogokolwiek bądź w świecie. Widoczne więc jest, iż nie my sami uważać możemy, że jeszcze byt i istnienie Polski, takiej jaką posiadamy, nie są zupełnie pewne. I dziwiłbym się doprawdy, gdyby ktokolwiek – spokojnie rozważający pracę państwową – mógł takie obawy łączyć z pojęciem militarysty<sup>50</sup>.

W Europie – przekonywał Polaków Piłsudski – „nikt nie potrzebuje myśleć o całości i nienaruszalności Polski [...]. Świat powtarza hasło o »Polnische Wirtschaft«, a równocześnie z zagranicy rzucane są oskarżenia, iż nowa Polska jest organizmem wybitnie militarnym i zaborczym”. Piłsudski powiedział, że ma wrażenie, jakby ktoś chciał ją karać za to, że wbrew *Polnische Wirtschaft* potrafiła przetrwać w obecnych granicach<sup>51</sup>. Wystąpienie to – jak widzimy – jest zwrócone przeciw „polityce grzeczności”, której państwo polskie, zdaniem marszałka Piłsudskiego, nie mogło uprawiać.

Uzyskawszy władzę w maju 1926 roku, Piłsudski podkreślał, że „umiejętność bezpośredniego ułożenia stosunków z sąsiadami jest dla każdego państwa rzeczą szczególnie cenną, gdyż daje prawdziwą swobodę regulowania wszystkich innych stosunków międzynarodowych i daje większą niezależność polityki”<sup>52</sup>. Stając się osobą numer jeden w kraju, marszałek wprowadził teorię dwóch kanonów polityki zagranicznej Polski i wysunął tezę o „pięcioleciu spokoju” w Europie.

*Under the Banners of White Eagle and Pahonia. On the Centenary of Polish Independence*, eds. W. Suleja, T. Wojsza, Warszawa 2018, s. 79–113.

<sup>49</sup> *Wielka deklaracja marszałka Piłsudskiego*, „Głos Prawdy”, 27 II 1926, nr 129, s. 117–119.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciąła, Warszawa–Kraków 2015, s. 57.

Kanonem pierwszym miało być dążenie do normalizacji stosunków z Niemcami i Związkiem Sowieckim. Kanon drugi to nakaz utrzymania w mocy sojuszków z Francją i Rumunią. Można przyjąć, iż Piłsudski zakładał, że Polska będzie w stanie osiągnąć poprawę swych relacji z wielkimi sąsiadami, nie płacąc za to zobowiązaniami godzącymi w jej żywotne interesy, a były wśród nich dwa imponderabilia: niepodległość i integralność terytorialna. Zbliżenie z Niemcami – w duchu ugody potwierdzającej *status quo* – miało służyć jako wielki manewr, który wymusi bardziej partnerskie stosunki z Francją, aby przewyciężyć klientalną relację protektora i protegowanego. W samoistną wartość militarną sojuszu z Rumunią Piłsudski nie wierzył, ale przywiązywał wagę do jego roli odstraszającej w stosunku do Sowieców jako potencjalnego agresora.

Piłsudski przewidywał (licząc od 1926 r.) pięć lat spokoju w Europie. Po tym okresie miała nadejść duża destabilizacja ładu, który powstał po I wojnie światowej. W długotrwałe i dobroczynne działanie systemu lokarneńskiego Piłsudski oczywiście nie wierzył. Ligi Narodów nie postrzegał jako realnego instrumentu umacniania pokoju, widział w niej raczej forum dyskusji o problemach międzynarodowych, zafundowane światu przez mocarstwa ententy po Wielkiej Wojnie. To nastawienie Piłsudskiego wybitnie kontrastuje z optymistycznymi zapatrywaniami na przykład czechosłowackich mężów stanu, Tomasza Masaryka i Edwarda Benesza, którzy zakładali, iż po klęsce Niemiec w 1918 roku nowy konflikt zbrojny na wielką skalę jest bardzo mało prawdopodobny, i to przez dłuższy czas. W 1928 roku prezydent Czechosłowacji powiedział posłowi RP Zygmuntovi Lasockiemu, że

nie przypuszcza, aby jeszcze przez długi przeciąg czasu mogło dojść do konfliktu z Niemcami. Wskazał na to, iż po wojnie francusko-niemieckiej [1870 r. – M.K.] był blisko 50-letni pokój, i że przypuszcza, iż po obecnej wojnie światowej, która wszystkich wyczerpała, mamy również pokój zapewniony na długie lata<sup>53</sup>.

W grudniu 1926 roku marszałek Piłsudski na posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa wygłosił tajne przemówienie o położeniu geopolitycznym i wojskowym Polski. Niemcy nas „w tym pokoleniu” nie zaatakują – mówił. Postawił też tezę, że Rosja Sowiecka jest najmniej związana traktatami i wszelkimi zobowiązaniami międzynarodowymi, a rządzi ją „niespokojni ludzie”, pragnący rewanzu za wojnę 1919–1920. Tak oto ze wschodu przyjdzie zagrożenie bezpieczeństwa państwa<sup>54</sup>.

Należy pamiętać, że kiedy Piłsudski wypowiadał się przed Komitetem Obrony Państwa, trwały tajne zbrojenia Niemiec i nasilał się ich rewizjonizm terytorialny. Ale groźba militarna dla Polski istniała przede wszystkim ze strony Rosji Sowieckiej jako państwa totalitarnego, nastawionego na zbrojenia i hołdującego ekspansywnej ideologii komunistycznej. Piłsudski wskazał więc na nieobliczalność państwa sowieckiego jako podmiotu stosunków międzynarodowych. W Rosji ludność jest „przemęczona” i wojny nie chce, ale ludzie rządzący tak – chcą wojny, gdyż

<sup>53</sup> Raport posła Lasockiego dla MSZ z 14 stycznia 1927 r., Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Teki Lasockiego, sygn. 4154.

<sup>54</sup> P. Stawiecki, *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3, s. 82–83.

„żyć spokojne nie mogą”. Oni mogą „poprowadzić Rosję, dokąd zechcą”<sup>55</sup>. Ale nie oznaczało to rezygnacji ze starań o poprawę stosunków na linii Warszawa–Moskwa na drodze dyplomacji i z zastosowaniem prawa międzynarodowego. O tym, że Polska potrzebuje pokoju, przekonywał Piłsudski brytyjskiego posła Williama Max-Mullera zaraz po zdobyciu władzy w kraju – 12 czerwca 1926 roku<sup>56</sup>. Przyjął też posła ZSRR w Warszawie Piotra Wojkowa. Podkreślił, że czuje się zwycięzcą w ostatniej wojnie przeciw Sowiетom, ale nie mógłby podjąć ryzyka, aby utracić to, co zdobył. Dyplomata sowiecki zapisał, że odnosi wrażenie, iż „Piłsudski nie pragnie ni kłótni, ni wojny”<sup>57</sup>.

Doszło, jak wiadomo, do rokowań polsko-sowieckich dotyczących paktu o nieagresji. Idea takiego porozumienia pojawiła się najpierw w roku 1922, kiedy komisarz Cziczerin złożył w Warszawie wizytę ministrowi Narutowiczowi. W 1925 roku podjęto rozmowy. Utknęły one w martwym punkcie z powodu tak zwanej klauzuli bałtyckiej. Dyplomacja polska usiłowała doprowadzić do porozumienia, które w tym samym układzie objęłoby Polskę, Łotwę, Estonię i Finlandię z jednej strony, a ZSRR z drugiej. Na to nie było zgody rządu w Moskwie. Dopóki działało porozumienie niemiecko-sowieckie zawarte w Rapallo i potwierdzone traktatem berlińskim (24 kwietnia 1926 r.), Związek Sowiecki nie mógł być zainteresowany żadną ugodą z Polską. Wiadomo zresztą, że „linia Rapallo” zakładała niepisane dodatkowe zobowiązanie obydwu ościennych mocarstw co do niepotwierdzania granic z Polską na drodze jakiegokolwiek nowej umowy międzynarodowej.

Polityka Polski w polokarneńskim „pięcioleciu spokoju” była ostrożna i defensywna<sup>58</sup>. Zaleski nadał jej swój styl, a był on daleki od działań jednostronnych i obliczonych na efekt dla własnej opinii publicznej. Wbrew posądzeniom kół zagranicznych oraz obawom Narodowej Demokracji Piłsudski nie dążył do uwikłania swego kraju w nową wojnę z sowiecką Rosją<sup>59</sup>. Postępował w duchu utrwalenia pokoju z tym sąsiadem, chociaż nigdy Moskwie nie ufał. Starał się o normalizację stosunków z Niemcami, ale jego spotkanie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemannem w grudniu 1927 roku nie przyniosło przełomu. Podpisanie traktatu likwidacyjnego dwa lata później i nieratyfikowanego traktatu handlowego w marcu 1930 roku również nie dało impulsu do załagodzenia silnego antagonizmu, u podstaw którego tkwił konflikt terytorialny i zatargi o położenie niemieckiej mniejszości w Polsce<sup>60</sup>.

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>56</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1967–1935*, t. III, Warszawa–Londyn 1998, s. 77.

<sup>57</sup> P. Wandycz, J. Borzęcki, *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 149, s. 22.

<sup>58</sup> Jej rekonstrukcję dał P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.

<sup>59</sup> Krytycy polityki Piłsudskiego w obozie Dmowskiego obawiali się, że polityka polska została podporządkowana polityce brytyjskiej. Kiedy rząd w Londynie zerwał stosunki dyplomatyczne z ZSRR w V 1927 r., wydawało się, że Wielka Brytania planuje jakieś działania ofensywne przeciw Sowiетom. Rozumowanie to nie miało żadnych znamion słuszności.

<sup>60</sup> Sprawy te szczegółowo omówił J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, s. 302–343 oraz 430–433.



Uzyskanie dla Rzeczypospolitej tak zwanego półstałego miejsca w Radzie Ligi Narodów trudno uznać za wielki krok na drodze starań o poprawę bezpieczeństwa państwa. Było to jednak z pewnością osiągnięcie prestiżowe. Dyplomacja Augusta Zaleskiego usiłowała wznowić sprawę protokołu genewskiego, co jest także jednym z dowodów ciągłości między jego polityką a dyplomacją Skrzyńskiego. Ku zaskoczeniu mocarstw zachodnich i Niemiec delegat RP przy Lidze Narodów Franciszek Sokal złożył 24 września 1927 roku w Genewie wniosek w sprawie potępienia i odrzucenia wojny na drodze nowej konwencji międzynarodowej. Jak wspominał Zaleski, „w swej pierwotnej formie szedł dalej niż podpisany w roku następnym Pakt Kellogga, gdyż potępiał wszelką wojnę, a nie tylko wojnę jako narzędzie polityki narodowej”<sup>61</sup>. Niedyskrecje francuskie sprawiły jednak, że o akcji polskiej dowiedzieli się Niemcy. Zgromadzenie Ogólne Ligi uchwaliło rezolucję w duchu polskiej propozycji, ale osłabiono jej pierwotną treść<sup>62</sup>. Inicjatywa polska przyczyniła się jednak do dyskusji nad sprawą wojny agresywnej i zaborczej na genewskim forum. Tak powstał pakt Brianda–Kellogga, podpisany 27 sierpnia 1928 roku i obejmujący prawie wszystkie państwa ówczesnego świata<sup>63</sup>. Ustanawiał on wyrzeczenie się wojny jako środka „polityki narodowej”, ale nie ustanawiał sankcji za naruszenie tego zobowiązania. Cztery lata później, 17 września 1931 roku, polska dyplomacja przedstawiła koncepcję rozbrojenia moralnego. Projekt międzynarodowej konwencji w tej sprawie złożono 19 stycznia 1932 roku. Podczas obrad Konferencji Rozbrojeniowej rząd polski trzymał się tej koncepcji, lecz bez powodzenia<sup>64</sup>. Inicjatywy te świadczą z pewnością, że dyplomacja polska nie rezygnowała z multilateralizmu jako środka obrony polskiej racji stanu w imię stabilizacji ładu międzynarodowego, chociaż preferowała bilateralizm.

W roku 1929 marszałek Piłsudski stwierdził, iż „traktat wersalski jest fundamentem stabilizacji Europy, jej aktualnego stanu, [ale] jak się go ruszy, wszystko się wywróci”<sup>65</sup>. Słowa te wskazują na defensywny charakter polityki polskiej. Nie miała ona na celu innych działań, jak tylko obronę *status quo*. Kiedy jednak nadejdzie przewrót i ład pokojowy ulegnie destrukcji, Polska będzie liczyć tylko na własne siły. Takie było zasadnicze przesłanie Piłsudskiego.

Dopiero w obliczu wielkich powikłań międzynarodowych, które przyniósł rok 1931, marszałek Piłsudski uznał, że konieczne będzie zapoczątkowanie nowego kursu polityki polskiej. W grudniu 1931 roku w tym duchu odbył naradę w Wilnie z Józefem Beckiem (któremu zamierzał powierzyć urząd ministra spraw zagranicznych)<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> Wykład Zaleskiego w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie (1935), AAN, Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 97.

<sup>62</sup> M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 110.

<sup>63</sup> Było ich 62. Pakt wszedł w życie w VII 1929 r.

<sup>64</sup> *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008; *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1932*, red. K. Kania, s. 41–48.

<sup>65</sup> Raport ambasadora francuskiego w Warszawie Jules’a Laroche’a dla ministra Brianda z 23 VII 1929, Ministère des Affaires Etrangères. Archives Diplomatiques (Paryż – La Courneuve), Europe 1918–1940, Pologne, vol. 114.

<sup>66</sup> Od XII 1930 r. Beck był wiceministrem. W XI 1932 r. został ministrem.

Na [tej] świątecznej konferencji u Marszałka stwierdzone zostało, że armatura polityczna stosunków europejskich słabnie w dalszym ciągu, [co] z jednej strony nakazuje większą czujność i bardziej indywidualne ustawienie polityki polskiej, gdyż na organizacje kolektywne nie można już za wiele liczyć, a z drugiej strony otwiera być może okres uporządkowania polskich spraw «zaległych». Na życzenie Marszałka określiłem to jako cztery sprawy: Gdańsk, traktat mniejszościowy, Litwa i Śląsk Cieszyński. Marszałek przyznał, że są to istotne zagadnienia wymagające poprawek – a powstałe z niedociągnięć wynikłych w początkowym, tak trudnym dla naszego państwa okresie<sup>67</sup>

– stwierdził Beck w swych wspomnieniach dyktowanych w Rumunii. O „poprawki” te będzie zabiegać dyplomacja polska aż do roku 1938.

Powstać musi pytanie o charakter zmodyfikowanej – w świetle powyższego – polityki polskiej. Czy była ona polityką obrony terytorialnego *status quo*, czy też polityką rewizjonistyczną? Zatrzymując się nad tym zagadnieniem, trzeba podkreślić, że Polska Piłsudskiego i Becka nie występowała jako inicjator zmian terytorialnych w Europie. Dostosowywała jedynie swoją politykę do takich prób.

Dążenie Niemiec do hegemonii kontynentalnej w Europie oraz wrogość sowieckiej Rosji, pragnącej podporządkować sobie Polskę w całości albo przynajmniej odzyskać terytoria utracone na mocy traktatu ryskiego, to najistotniejsze realia, w których kształtowała się polityka polska. Dochodziła jeszcze słabość polityki sojuszniczej Francji, która za cenę zdobytych gwarancji brytyjskich skierowała się na drogę ugody z Niemcami, godząc się na jednostronne ustępstwa.

Starania polskie o zbliżenie z Wielką Brytanią było bardzo pożądane, z czego zdawano sobie sprawę w Warszawie. Jak napisał J. Sobczak, historyk niemieckiej propagandy antypolskiej, Niemcy najbardziej się obawiały zbliżenia polsko-brytyjskiego<sup>68</sup>. Było ono jednak poza zasięgiem możliwości dyplomacji polskiej. Brytyjska rezerwa wobec Europy Środkowowschodniej manifestowała się na każdym kroku<sup>69</sup>. Na te uwarunkowania międzynarodowe tworzące ówczesny stan rzeczy rząd polski miał nader nikły wpływ. Polsce brakowało instrumentów oddziaływania na wybór priorytetów polityki zagranicznej nie tylko w Moskwie czy Berlinie, ale też w Londynie i Paryżu. Zapewnienia kierowane do francuskiego alianta, iż w razie zagrożenia ze strony Niemiec Rzeczpospolita może przyjść z militarną pomocą i wcześniej niż Anglia skieruje swój korpus ekspedycyjny na kontynent, nie mogły zmienić kursu lokarneńskiej polityki rządu w Paryżu<sup>70</sup>. Polsce wyznaczano tylko jedno zadanie – miała nie przeszkadzać Francji w zbliżeniu z Niemcami. Do rewizji polsko-francuskiej konwencji wojskowej Piłsudski jednak nie dopuścił, ale nie był w stanie nadać

<sup>67</sup> J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, s. 59.

<sup>68</sup> J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, s. 17.

<sup>69</sup> Znane jest stwierdzenie ministra spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa Austena Chamberlaina, iż sprawy tego regionu nie są warte „kości” ani jednego grenadiera brytyjskiego. Powiedział też: „we will not stir a finger to save the Polish Corridor”. Zob. A. Chamberlain, *Down the Years*, London 1935, s. 151.

<sup>70</sup> *Ministre Affaires Etrangères. Archives Diplomatiques, Europe 1918–1940, Pologne*, vol. 74, notatka *Visite de M. Skrzynski*, 13 sierpnia 1925 r. O niełatwym położeniu Polski w obliczu tej polityki – zob. P. Wandycz, *Polska wobec polityki lokarneńskiej Brianda* [w:] idem, *Z dziejów dyplomacji*, London 1988, s. 71–89.

sojuszowi militarnej operatywności. Ustało wszelkie sztabowe planowanie wspólnej wojny koalicyjnej przeciw Niemcom. Pod względem ustosunkowania do najważniejszych problemów polityki międzynarodowej Polskę i Francję dzieliło coraz więcej.

W następstwie długotrwałych rokowań doszedł do skutku polsko-sowiecki pakt o nieagresji z 25 lipca 1932 roku<sup>71</sup>. Był to ostatni sukces Augusta Zaleskiego. Istniały zasadniczo cztery przeszkody w pomyślnym doprowadzeniu tych negocjacji do skutku. Statut Ligi Narodów zabraniał Polsce bezwzględnej neutralności w wypadku konieczności udzielenia pomocy państwu napadniętemu, podczas gdy Sowieci żądali takiej deklaracji. Przeszkadzała sprawa klauzuli bałtyckiej, czyli problem jednoczesności układów o nieagresji między tymi państwami i Polską a ZSRR. Dzieliła sprawa Rumunii, gdyż rząd sowiecki nie uznawał przynależności Besarabii do tego kraju. Wystąpił też problem arbitrażu w stosunkach polsko-sowieckich, gdyż strona sowiecka nie godziła się na misję mediacyjną żadnej strony trzeciej<sup>72</sup>. Jednak w obliczu zagrożenia na Dalekim Wschodzie i powikłań osłabiających współpracę z Rzeszą Niemiecką Stalin podjął decyzję o konieczności sygnowania paktu z Polską<sup>73</sup>.

Jednym z ważniejszych zadań dyplomacji polskiej było utrzymanie w mocy sojuszu z Rumunią. Piłsudski nie wierzył, aby państwo to mogło dać Polsce skuteczną pomoc w wypadku wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu. Przewidywał, iż będzie raczej „ofiara Rosji” niż aliantem, który wypełni swe zobowiązania<sup>74</sup>. Słabość tego państwa widział bardzo realistycznie. Nie chciał jednak tracić sojuszu jako instrumentu dyplomacji na czas pokoju. Zawarcie polsko-sowieckiego układu o nieagresji i niepodpisanie takiego paktu między rządami w Bukareszcie i Moskwie – mimo polskich usiłowań mediacyjnych – wprowadzało rozdzwitek między sojuszniczymi państwami.

Na początku lat 30. dokonała się znamienna ewolucja polityki polskiej. Wiodła ona od multilateralizmu do bilateralizmu. Minister Zaleski, którego 2 listopada 1932 roku zastąpił Beck, stwierdził już *ex post*:

w miarę ponoszenia fiaska przez multilateralizm zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, zarysowała się coraz wyraźniej koncepcja bilateralizmu. Dyktował ją realizm polityczny, zrozumienie, że należy dążyć do tego, co jest osiągalne, choćby kosztem wyrzeczenia się pięknych pozornie, ale nie dających się urzeczywistnić planów<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> Rozmowy te są dobrze znane. Były już przedmiotem licznych ujęć historiograficznych. Z polskiej strony warto wspomnieć dwie pozycje: M. Le czy ka, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976 oraz W. Materskiego, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

<sup>72</sup> Stwierdzenie posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka. Archiw Wnieszniej Polityki Rossijskiej Federacji (Moskwa), Sekretariat komisarza Litwinowa, op. 10, no. 115, pap. 67, k. 9. Pismo zastępcy szefa dyplomacji sowieckiej Krestinskiego do posła Antonowa-Owsiejenki w Warszawie z 22 X 1930 r.

<sup>73</sup> List Stalina do Kaganowicza z 30 VIII 1931 r., zob. *Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, red. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012, s. 49. Zob. *Stalin i Kaganowicz. Pieriepiska. 1931–1936 gg*, Moskwa 2001, red. O. Chlewniuk i in., Moskwa 2001, s. 71. Zob. również *Politiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszienija „osoboj papki” 1923–1939*, Moskwa 2001, s. 213.

<sup>74</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Warszawa–Łomianki 2006, t. IV (notatka z 17 IV 1929).

<sup>75</sup> Wykład Zaleskiego w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie (1935).

\*

(1) Geopolityka określała granice możliwości polskiej polityki zagranicznej. Nie było tak, jak chciał jeden z czołowych przedstawicieli historiografii II Rzeczypospolitej w dobie PRL, Janusz Jerzy Terej, kiedy pisał: „geopolityczne położenie nie jest i nigdy nie było zjawiskiem pozostającym poza sferą ludzkiej aktywności”. A własne działania winny „optymalnie korzystnie wpływać na układy stosunków i sojuszków najcelniej służących narodowej egzystencji”<sup>76</sup>. Oczywiście łatwo było temu historykowi pisać takie słowa, gdyż obowiązującym dogmatem pozostawała teza sojuszu ze Związkiem Sowieckim jako rozwiązanie właściwie wszelkich problemów II Rzeczypospolitej.

(2) Wola niepoddawania się Niemcom ani Sowietom w charakterze podporządkowanego partnera łączyła wszystkie siły polityczne II Rzeczypospolitej. Bez obawy błędu można powiedzieć, że takie było stanowisko właściwie całego narodu, z którym to stanowiskiem musiał się liczyć każdy odpowiedzialny polityk w rządzie, niezależnie od zapatrywań w sprawach ustrojowo-wewnętrznych.

(3) Polityka zagraniczna odrodzonej Polski była polityką obrony terytorialnego *status quo*, ale rozgrywała się w skrajnie niesprzyjających realiach. Odpowiedzialność za pokój ponosiły przede wszystkim te mocarstwa, które stworzyły ład wersalski. One miały wówczas druzgocącą przewagę nad Niemcami aż do 1936 roku. Rozejście się dróg między Paryżem i Londynem oraz wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Europy rozbiły jednak zespół zwycięskich mocarstw i zredukowały do minimum szanse skutecznej polityki utrwalenia pokoju.

(4) Złudzeniem okazała się wizja zbiorowego bezpieczeństwa opartego na pomyślnych działaniach Ligi Narodów. Wierzył w nie przede wszystkim minister Aleksander Skrzyński. Nie było wszakże najmniejszych szans na to, aby doszło do skutecznych poczynań genewskiej instytucji, gdyż wymagałoby to przede wszystkim wyposażenia jej przez państwa członkowskie w realne siły zbrojne, wznowienia postanowień protokołu genewskiego i korekty mechanizmu podejmowania decyzji na forum Rady Ligi Narodów.

(5) W niestabilnym ładzie międzynarodowym lat 1919–1939 zapewnienie państwu polskiemu realnego, „materialnego” bezpieczeństwa było prawdziwą kwadraturą koła<sup>77</sup>. Oczywiście łatwo przychodzi krytyka poczynań władz II Rzeczypospolitej tym wszystkim, którzy wskazują na nieskuteczność działań rządu w sprawach bezpieczeństwa państwa. Historyk nie jest w stanie nakreślić *ex post* żadnej przekonującej alternatywy działania dyplomacji polskiej w stosunku do tych poczynań, które znamy. Od tych, którzy dzisiaj poruszają tematykę polityki zagranicznej Polski

<sup>76</sup> J.J. Terej, *Refleksje historyczne*, Warszawa 1983, s. 96.

<sup>77</sup> Rozróżnić należy „bezpieczeństwo prawne” (czyli system gwarancji międzynarodowych) i „bezpieczeństwo polityczne i materialne” (realne). Rozróżnienie to wprowadził Ludwik Ehrlich, *Rozwój prawa narodów a zagadnienie bezpieczeństwa kolektywnego* [w:] *Bezpieczeństwo zbiorowe. Referaty przedstawione przez Centralny Komitet Polskich Instytucji Nauk Politycznych w Warszawie na Ósmej Konferencji Wyższych Studiów Międzynarodowych w Londynie 3–8 czerwca 1935 roku*, Lwów 1935, s. 35.

międzywojennej, wymagać by należało więcej zrozumienia dla szczególnych warunków położenia państwa polskiego w jakże złożonych realiach historii.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwa

- Archiwum Akt Nowych (Warszawa)  
MSZ  
Ambasada RP w Moskwie  
Archiwum Wnieszniej Politiki Rossijskoj Federacj (Moskwa)  
Fond Sekretariatu Litwinowa  
Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn)  
Ambasada RP w Londynie  
Ministère des Affaires Etrangères. Archives Diplomatiques (Paryż – La Courneuve)  
Europe 1918–1940  
The National Archives (Kew–London)  
Foreign Office 371  
Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności (Kraków)  
Teki Zygmunta Lasockiego

### Źródła publikowane

- Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, Warszawa–Kraków 2015.
- Chamberlain A., *Down the Years*, London 1935.
- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925.
- Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940) / Dokumenty dotyczące historii stosunków polsko-włoskich (1918–1940)*, red. M. Di Simone, J. Stoch, Rzym 1998.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, oprac. T. Jędruszczyk, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Warszawa–Londyn 1998.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Warszawa–Łomianki 2006.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011.
- Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa. Rzeszenija „osoboj papki” 1923–1939*, Moskwa 2001.
- Seymour Ch., *Letters from the Paris Peace Conference*, ed. H.B. Whiteman, New Haven–London 1965.
- Skrzyński A., *Dwie mowy*, Warszawa 1927.

- Skrzyński A., *Poland and Peace*, Londyn 1924.  
 Skrzyński A., *Polska a pokój*, Warszawa 1924.  
 Stalin i Kaganowicz. *Pieriepiska. 1931–1936 gg*, Moskwa 2001, red. O. Chlewniuk i in., Moskwa 2001.  
 Stawecki P., *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3, s. 82–83.  
 Wasilewski L., *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935.  
*Wielka deklaracja marszałka Piłsudskiego*, „Głos Prawdy”, nr 129 z 27 lutego 1926, s. 117–119.

### Monografie i artykuły

- Ambrosius L., *Wilsonianism: Woodrow Wilson and His Legacy in American Foreign Relations*, New York 2002.  
 Balcerak W., *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967.  
 Batowski H., *Między dwiema wojnami [w:] tenże, Z polityki międzynarodowej XX wieku: wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, s. 294.  
 Borzęcki J., *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012.  
 Ciałowicz J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, przedm. M. Zgórnjak, Warszawa 1970.  
 Davion I., *Mon voisin, cet ennemi. La politique de sécurité française face aux relations polono-tchecoslovaques entre 1919 et 1939*, Bruxelles 2009.  
 Ehrlich L., *Rozwój prawa narodów a zagadnienie bezpieczeństwa kolektywnego [w:] Bezpieczeństwo zbiorowe. Referaty przedstawione przez Centralny Komitet Polskich Instytucji Nauk Politycznych w Warszawie na Ósmej Konferencji Wyższych Studiów Międzynarodowych w Londynie 3–8 czerwca 1935 roku*, Lwów 1935, s. 35.  
 Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981.  
*Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, red. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012.  
 Godlewski J.R., *Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919–1939*, Gdańsk 1982.  
 Hillgruber A., *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Düsseldorf 1984.  
 Jackowski T.G., *W walce o polskość*, Kraków 1972.  
 Kamiński M.K., Zacharias M.J., *Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1998.  
 Kornat M., *Jakiej Polski pragnęli Polacy? Koniunktura międzynarodowa i aspiracje narodu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 1 (31), s. 39–60.  
 Kornat M., *Józef Piłsudski on International Relations and the Aims of Polish Foreign Policy [w:] Józef Piłsudski: Under the Banners of White Eagle and Pahonia. On the Centenary of Polish Independence*, red. by W. Suleja i T. Wolsza, Warszawa 2018, s. 79–113.  
 Kornat M., *Polish Conception of an Alliance with Finland in the early post-World War I years. A reconsideration attempt [w:] Finland Suomi 100. Language, Culture, History*, eds. U. Tuomarla, I. Piechnik, B. Biró, Kraków–Helsinki 2017, s. 408–425.  
 Kornat M., *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.  
 Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.

- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975.
- Krumeich G., *Die unbewältigte Niederlage. Das Trauma des Ersten Weltkriegs und die Weimarer Republik*, Freiburg 2018.
- Kucharczyk G., *Wersal 1919. Nowa kultura bezpieczeństwa dla Polski i Europy*, Poznań 2019.
- Kutrzeba S., *Nasza polityka zagraniczna*, Kraków 1923.
- Leczyk M., *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976.
- Liga Narodów. *Siedem odczytów wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1924/25*, Warszawa 1925.
- Macmillan M., *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat, konferencja pokojowa w Paryżu 1919 roku i próba zakończenia wojny*, Oświęcim 2018.
- Mandelman D., *Shattered Peace. Versailles 1919 and the Price We Pay Today*, New Jersey 2008.
- Materski W., *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Romer E., *Polska i Polacy*, Kraków 1916.
- Skrzypek A., *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
- Sobczak J., *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973.
- Terej J.J., *Refleksje historyczne*, Warszawa 1983.
- Tooze A., *The Deluge: The Great War, America and the Remaking of the Global Order, 1916–1931*, London 2014.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.
- Wandycz P., *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
- Wandycz P., Borzęcki J., *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 149, s. 22.
- Wandycz P., *Polska w polityce międzynarodowej* [w:] idem, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 15.
- Wandycz P., *Polska wobec polityki locarneńskiej Brianda* [w:] idem, *Z dziejów dyplomacji*, London 1988, s. 71–89.
- Wandycz P., *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.
- Wołos M., *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004.